



Fot. E. Podgórski Kołomyja.

„Dziady“ Mickiewicza w nowym opracowaniu: Sąd nad narodem polskim — Francuz umywa ręce.

gdzieś w gospodzie, zebrało się więcej ludzi z najrozmaitszych sfer społecznych. Młody rewolucjonista, prawdopodobnie przebrany student, wyklada im zasady dla nich nowe, otwiera przed nimi nieznane horyzonty. W całej twarzy młodzieńca widać zapał, widać ogień, który mu duszę przepełnia; z oczu jego bije jakiś majestat posłannictwa religijnego. Twarze słuchaczy wyrażają najrozmaitsze uczucia. Na jednych widocznie słowa rewolucjonisty wywarły wrażenie głębsze, na drugich słabsze, są nawet tacy, którzy słuchają zupełnie obojętnie. Z całego obrazu bije jednak jakaś siła, zwłaszcza z postaci młodego rewolucjonisty, ta siła, która stworzyła nową Rosję, która cały naród za sobą pociągnęła i zwyciężyła.

„Dziady“ Mickiewicza w nowym opracowaniu.

Nieśmiertelne dzieło największego z naszych wieszczów, dzieło, w którym duch Mickiewicza najbardziej, najjaśniej się wypowiedział, płomiennymi słowami przedstawiając ból duszy polskiej, ból całego narodu, pozostanie na długie jeszcze wieki krynica ożywczego światła, które cały naród w chwilach największej nawet niedoli zdolne jest ożywić, natchnąć siłą, mocą wytrwania i uchronić go od zraty.

Przed kilku laty dokonał inscenizacji „Dziadów“ największy współczesny poeta, Stanisław Wyspiański. Według tej inscenizacji grają „Dziady“ na wielkich scenach polskich. W roku bieżącym nanowo opracował to nieśmiertelne dzieło w sposób jeszcze bardziej popularny profesor gimnazjalny z Kołomyi p. Kazimierz Missona.

Publiczność kołomyjska oczekiwała przedstawienia „Dziadów“ z niecierpliwością tem większą, że profesor Missona dał już poprzedniego roku próbkę popularnej inscenizacji tego wielkiego dzieła. Toteż, gdy uczniowie gimnazjum kołomyjskiego w listopadzie i grudniu br. przedstawili „Dziady“ w jego opracowaniu, sala Kasy oszczędności, w której się odbywały przedstawienia, zapelniona była po brzegi. Przedstawienia wypadły imponująco i wywarły nadzwyczajne wrażenie, bo też prof. Missona wystawił dzieło ze szczerem pietyzmem i wydobyl zeń najsubtelniejsze szczegóły. Do trzeciej części „Dziadów“ napisał muzykę p. Jan Głowacki, zaszczytnie znany muzyk, a wykonała ją orkiestra gimnazjalna.

Zamieszczone obok ilustracje dotyczą ostatniej sceny „Dziadów“ w opracowaniu p. Missony, to znaczy „Widzenia ks. Piotra“. Są to żywe obrazy, jakie przy sztucznym oświetleniu ukazują się podczas słów ks. Piotra. Obraz pierwszy wyobraża sąd nad Polską. W środku obrazu widać Naród polski, klęczący; z jednej strony stoi Fryderyk, z drugiej Rosja. Francuz zasądza naród na śmierć krzyżową i umywa ręce. Obraz drugi przedstawia Naród polski na krzyżu rozpięty i jego morderców. Ugrupowanie osób jest świetne i przy

dźwiękach czarownych słów księdza Piotra, wywiera niesłychane wrażenie.

Fotograficznych zdjęć, z których dzisiaj zamieszczamy reprodukcje, dokonał po przedstawieniu profesor Edward Podgórski. „Dziady“ w opracowaniu p. Missony ukażą się niebawem w druku.

Rewolucja wojskowa w Charbinie.

W chwili, gdy w Rosji europejskiej dokonuje się epokowy przewrót, kiedy całe to olbrzymie imperium znajduje się w ogniu najzaciętszej walki z rządem, nie zdającym sobie sprawy z doniosłości chwili i nie umiejącym zastosować się do ducha czasu, kiedy Rosja cała jak wulkan huczy i dymi, napędzając grozą cały świat cywilizowany, kiedy najwierniejsze podpory rządu wojsko, poczęło głośno nawet objawiać swoje niezadowolenie i burzyć się — z drugiego krańca państwa, z Azji wschodniej nadeszła piorunująca wieść, że i tam, zdala od Europy, wybuchła rewolucja wojskowa i to ostatnia w większym mieście rosyjskiem, w bramie Rosji do Azji, w Charbinie. Była to wieść dla rządu rosyjskiego tem straszniejsza, że stanowiła ona niezbity dowód, iż rewolucyjny duch ogarnął już nawet tych, którzy zdala od rewolucji stojąc nie powinni się nią byli zarazić. Wszakże od rewolucji w Rosji europejskiej dzielił ich Ural i śnieżny Sybir i mroźne jezioro Bajkalskie. Rewolucja wojskowa najprzód we Władywostoku, potem zaś w Charbinie, okazała dowodnie niedołężnemu rządowi, że godzina jego wybiła, że zbliża się chwila narodzin nowej Rosji.

Że w Charbinie nareszcie musiała wybuchnąć rewolucja, to dla ludzi znających administrację wojskową rosyjską, było rzeczą i jasną do przewi-

dzenia. W Charbinie bowiem po nieszczęsnej wojnie z Japonią, zgromadzono tysiące ciężko rannych żołnierzy, których nie można było wyprawić do Europy. Od ostatniej bitwy minęło już kilka miesięcy, chorzy, nawet ciężko, powrócili powoli do zdrowia i byliby już snadnie mogli wyjechać do Europy, gdyby nie rewolucja i ciągłe strajki kolejowe, jakie miały miejsce w ostatnich miesiącach. Administracja zaś wojskowa, znana z troskliwości o swoje własne kieszenie, pozostawiła biedaków prawie na łasce losu. I zapełnił się wkrótce Charbin kalekami, wólcęgami i żołnierskich szynelach, którzy utrzymywali się po większej części z żebrania, bo władze wojskowe nie pomnę, że ci biedacy krew swoją za Rosję przelewali, zupełnie o nich nie dbały. Nieszczęśliwe ofiary wojny żyły więc w najokropniejszej nędzy i umierały nie tylko z powodu ran i chorób, ile poprostu z wycieńczenia i głodu. Nic dziwnego, że w takie żywioły wystarczyło rzucić tylko iskrę buntu, a rewolucja wybuchła płomieniem. I tak się stało. Nieszczęśliwi żołnierze, którym rozpacz dodawała odwagi, rzucili się na oficerów i wymordowali ich, poczem rozpoczęli rabować miasto, które też prawie w perzynę obrócili. Ostatecznie wojsk wiernych rządowi była liczba przeważająca, rewolucję stłumiono więc bardzo prędko. Ale ziarno rewolucji raz rzucone, nie zginie tak prędko i nie da się zgnieść. Można więc wkrótce spodziewać się tam nowej rewolucji.

* * *

W uzupełnieniu artykułu zamieszczamy w dzisiejszym numerze ilustrację, przedstawiającą grupę żołnierzy charbińskich, których nędza i bieda zmusiła do podniesienia oręża przeciw rządowi.



Rewolucja w Charbinie: Grupa żołnierzy rosyjskich, którzy wszczęli rewolucję wojskową w Charbinie.